

06.03.2021r. Marian - Syn wspaniałego Ojca jest naszą żywą nadzieją

Wspaniały Syn wspaniałego Ojca jest naszą żywą nadzieją

06.03.2021r.

Ewangelia Łukasza 1 rozdział od 30 wiersza:

„I rzekł jej anioł: Nie bój się, Mario, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. I oto poczniesz w łonie, i urodzisz Syna, i nadasz mu imię Jezus. Ten będzie wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego. I dam Mu Pan Bóg tron jego ojca Dawida. I będzie królował nad domem Jakuba na wieki, a Jego Królestwu nie będzie końca. A Maria rzekła do anioła: Jak się to stanie, skoro nie znam męża? I odpowiadając anioł, rzekł jej: Duch Święty zstąpi na ciebie i moc Najwyższego zacieni cię. Dlatego też to, co się narodzi, będzie święte i będzie nazwane Synem Bożym.” (Łuk. 1,30-35)

Wydawałoby się, że to jest coś, co jest tak oczywiste, że czytając, nawet człowiek nie pomyśli: jak to rzeczywiście jest w tym moim życiu codziennym, czy Ten Jezus, który w tak cudowny sposób urodził się, został poczęty, w tak cudowny sposób przyszedł na tą ziemię, Ten Jezus, o którym Sam Ojciec powiedział, że: dasz Mu imię Jezus, Ten Jezus, który jest Synem Boga Najwyższego, jakie On miejsce zajmuje w moim codziennym życiu? Co On był w stanie robić z nami w ciągu całego naszego czasu, od chwili kiedy uwierzyliśmy, że On jest prawdziwie Synem Bożym? Co On takiego uczynił w tobie i we mnie? Do czego nas doprowadził Ten Jezus Chrystus? W jakim stanie obecnie jesteśmy? Zadowolenia, wdzięczności? Czy smutku, rozterki i niepewności? Czy poznajesz na sobie, co potrafi Boży Syn zrobić? Czy cieszysz się z tego, co On potrafi zrobić? Czy Jego przyjsie na ziemię dla ciebie jest już nieustannie wielkim świętem wdzięczności i zadowolenia? Czy On osiągnął w tobie to, z czym posłał Go Ojciec do ciebie? Czy On jest zadowolony z tego, że to, co chciał Ojciec, wykonuje się w tobie? Czy aniołowie w niebie cieszą się również z tego, że żyjesz, należąc właśnie do tego Bożego Syna, którego imię jest Jezus. Oto jest pytanie. Wydaje się, że przecież każdy wie, ale On nie przyszedł tylko po to, żebyśmy wiedzieli, ale po to, by z nami uczynić to, co jest potrzebne. Czy On to może czynić dzisiaj? Czy twoja osobowość jest tak silna, tak uparta, tak zawzięta, że nie ustąpisz Jemu miejsca, tylko tyle ile uznałeś za stosowne, żeby ewentualnie Ten Jezus mógł coś zarządzić w twoim życiu, ale co do wszystkiego, to nie zgadzasz się na Tego Jezusa?

Ilu ludzi uznało Jezusa za najwspanialsze życie i ustąpili Mu miejsca całkowicie, aby On zrobił, co zechce, ponieważ uznali, że ich chcenie i ich wykonania są po prostu nędzne w porównaniu do tego, co chce Jezus, i co On czyni. Ilu ludzi zrozumiało, co uczynił Jezus, kiedy powiedział: Oto przychodzę, Ojcze, aby wypełnić wolę Twoją? Ilu ludzi pojęło to, jaką zdobycz osiągnęliśmy, gdy przyszedł Jezus? To jest najważniejsze i o to się toczy główna bitwa wszystkich pokoleń – abyśmy mieli radość z tego przyjsia, abyśmy byli wdzięczni Bogu, abyśmy mogli wysławiać Jego święte imię, musi zginąć nasze „ja”. To jest dopiero wróg Chrystusa Jezusa, wróg Tego, który umiłował nas do końca i poszedł za nas umrzeć na krzyżu, żeby uwolnić nas od naszego „ja”, by sprawić nam radość, wesele, zachwycające nowe życie, by nas pojednać z Ojcem i wprowadzić na niebiańskie tereny. Kim więc jest On? Czy w rzeczywistości cała radość, cały ten splendor przyjsia Jezusa Chrystusa na tą ziemię spływa na ciebie i ty jesteś wdzięcznym Bogu za to, że Ten Jezus tu był, chodził w ciele i uczynił dla ciebie tyle wspaniałości? Czy żyjesz w takim poruszeniu, że On tu był i ty wiesz, że On tu był i dla ciebie to tak wiele znaczy dzisiaj, bo wybierasz teraz dobro, a odrzucasz zło, że już nie ma ciebie – człowieka, który potrafi tylko zepsuć to, co piękne, a jest Chrystus, który potrafi zrobić to, co jest doskonałe, któremu Ojciec mógł na pewno zaufać, posyłając Go

na tą ziemię, że On to robi, że On to zrealizuje, Jego wspaniały Syn.

Stało się coś wielkiego. Pierwszy Adam – grzech, drugi – życie, piękne, nowe życie. I nie mówcie mi, że można się tym zająć tylko chwilowo, a potem żyć po swojemu, bo to jest po prostu oszukaństwo – nasze zepsute życie w rywalizacji z Chrystusem. Pomyśl sobie, czemu dajesz siłę – czy Jezus, który przyszedł, aby cię zbawić, uratować jest twoim wspaniałym Zbawicielem? Czy ty się spierasz z Nim nieustannie, stawiając te swoje „ja” uparcie na wierzchu, żeby pokazać, jaki ty jeszcze jesteś? Wiesz, co potrafi Jezus? Potrafi zrobić z nas miłujących ludzi, uczciwych, wiernych, prawdziwych, poddanych Ojcu we wszystkim. To potrafi Jezus zrobić, po to przyszedł na ziemię, ale człowiek jest uparty. To jest ta bitwa. Mówisz: Diabeł, diabeł. Oczywiście, to diabeł nauczył nas być upartymi, złośliwymi, zawistnymi, ale Jezus przyszedł zupełnie czegoś innego nas nauczyć. I co, z radością oddajesz Mu wszystko, czego cię diabeł nauczył? Czy dalej trzymasz się tego i uparcie chcesz realizować model zepsucia? Myślisz oczywiście o wspaniałych rzeczach, ale kiedy myślisz o nich, to stawiasz siebie jako tego, który wie, jak to zrobić, zupełnie nieprawdziwe. Jedynym, który wie jak to zrobić jest Jezus Chrystus. Ojciec Go właśnie dlatego do nas posłał. Jeżeli nie ustąpimy Mu miejsca, to będziemy realizować jakiś plan, ale w tym planie zawsze będzie „ja” i zawsze ono będzie po prostu nie pasowało do tego, co czyni Chrystus Jezus.

A więc musimy podjąć pewną decyzję – po to Jezus przyszedł na ziemię, żeby uwolnić mnie ode mnie, ciebie od ciebie. Im szybciej to się stanie, tym więcej inni skorzystają z tego, że ty ustąpiłeś miejsca Jezusowi. Tym więcej inni skorzystają, bo przestaniesz im przeszkadzać swoim „ja”, a zaczniesz się dziwić ten cud, w którym Jezus będzie pokazywał, jak wspaniale można żyć na ziemi dzięki Niemu, aby Ojciec był uwielbiony, aby chwała mogła być widoczna. Czy widzisz Tego Jezusa? No, oczywiście na święta nauczyliśmy się Go mieć, nauczyliśmy się Go: „lulaj, lulaj” itd., i do dzisiaj wielu, nawet wychodząc z katolicyzmu, dalej „lula” Jezusa, zamiast pozwolić Jemu rządzić swoim życiem. Opiekuńczy tacy, wspaniali opiekuńczy ludzie, którzy nieustannie mają Jezusa jako takiego malutkiego, a oni wytwarzają dla Niego aureolę jakiejś chwały. To zwiedzenie, to jest oszukiwanie, Jezus jest Wszechpotężny, przez Niego i dla Niego wszystko zaistniało, nie potrzebuje twojej siły ani mojej siły, On ma wystarczającą siłę, żeby dźwigać cały wszechświat i ciebie razem. Dźwignął twoje grzechy na krzyż, On ma taką siłę, wielką, wszechmogącą moc, a ty chcesz Mu pomagać. Nie pomagaj, przestań przeszkadzać, to będzie najlepsze. Zostaw Jemu, żeby cię rozradował, żeby cię rozmiłował, żeby cię pojednał z Ojcem tak, jak trzeba, żeby cię prowadził każdego dnia z myślami wdzięcznymi i szczęśliwymi. On to wspaniale potrafi, był w takim samym ciele jak my, ale żadna myśl nie była zła, wszystkie były piękne w Jezusie Chrystusie Panu naszym. To jest Ten, o którym Ojciec mógł powiedzieć: To jest Jezus, Mój Syn. A więc nie jest tak, że można sobie swoje życie dokładać do tego, co jest napisane w Biblii. Nasze życie to śmierć, każdy musi to wiedzieć, a życie Jezusa to życie wieczne. I wspaniale, że przyszedł, wspaniale, że się zjawił, wspaniale, że przyszedł do nas ludzi tutaj. I pamiętaj, to jest podstawowa rzecz, jeżeli chcesz być szczęśliwym człowiekiem, to oddaj wszystko Jezusowi, wszystko. Pan wie najlepiej, co jak zrobić.

II List Piotra 1 rozdział 17 wiersz:

„Wziął On bowiem od Boga Ojca cześć i chwałę, gdy taki Go doszedł głos od Majestatu chwały: Ten jest Syn Mój umiłowany, którego sobie upodobałem.” (II Piotra 1,17)

Chwała Bogu. Wiecie, to jest normalnie niepojęte, to jest niepojęte, jak człowiek lubi siebie. To jest niepojęte, jak człowiek broni tego swojego zepsutego „ja”, aby dalej psuć siebie i niszczyć to, co jest piękne. To jest niepojęte, jak człowiek zawzięcie lubi coś brzydkiego, zamiast coś pięknego i wspaniałego. To jest niepojęte, jak ludzie potrafią robić z siebie maskary, żeby myśleć, że są piękni, podczas gdy piękno to Chrystus, wspaniały Chrystus, w którym Ojciec ma upodobanie. Wspaniały Chrystus, który daje

nam to, co jest potrzebne w każdej chwili. A więc, kto przyszedł na tą ziemię? Syn Boga przyszedł na tą ziemię, wspaniały Syn.

Przypowieści Salomona 30 rozdział i 4 wiersz:

„Kto wstąpił na niebiosa i zstąpił? Kto zebrał wiatr w Swoje dłonie? Kto owinął wody płaszczem? Kto stworzył wszystkie krańce ziemi? Jakie jest Jego imię? I jakie jest imię Jego Syna? Czy wiesz?” (Przyp. 30,4)

Wszyscy wiedzą przecież, a jakże, ale przecież „jezusów” to jest pełno na ziemi, ale jest tylko jeden prawdziwy Jezus Boży Syn, wspaniały Boży Syn. To jest piękne, On przyszedł nas porwać, wyrwać z tego wszystkiego, co jest nasze, żeby nam pokazać, jak wygląda życie z Bogiem, jak wygląda piękne, czyste, święte życie. Jak wygląda życie człowieka, który ma zdrowe myślenie, zdrowe mówienie, zdrowe działanie. On przyszedł i każdy, kto poznał jak Jezus napędza człowieka Swoim życiem, ten człowiek staje się człowiekiem zadziwionym i szczęśliwym, że może tak poznawać Jezusa, jakim On jest w swoim osobistym doświadczeniu. Po to Go posłał Ojciec, żeby nas pouczył, żeby nam objawił te wspaniałości. A więc mamy potwierdzenie: Oto Mój Syn umiłowany, oto Jezus Chrystus, Syn Najwyższego. Ojciec się chlubi Nim. Mojżesz mówi: Jakie mam powiedzieć imię Twoje, gdy pytają mnie, kto posłał? Bóg mówi: Powiedz, że Jestem posłał cię, Jestem, który Jestem. Wspaniałość Jego to jest właśnie to, co jest potrzebne każdemu z nas, by ustąpić, ustąpić, ustąpić Jezusowi we wszystkim, by nie tworzyć mieszaniny Słowa Bożego i swoich pomysłów, ale ustąpić we wszystkim Jezusowi, aby to był prawdziwy Syn Boży w nas i pośród nas.

Ewangelia Jana 17 rozdział 4 i 5 wiersz:

„Ja Cię uwielbiłem na ziemi; dokonałem dzieła, które Mi zleciłeś, abym je wykonał; a teraz Ty Mnie uwielbij, Ojcze, u Siebie samego tą chwałą, którą miałem u Ciebie, zanim świat powstał.” (Jana 17,4-5)

Oto masz Syna, Syna we wszystkim, Syna oddanego Ojcu całkowicie, Syna, który nie mówi: Ojcze, Ja mam swój plan, Ja mam swój pomysł, też dobry, Ojcze na to, żeby tych ludzi uratować. Ale On mówi: Ojcze, nie Moja wola ale Twoja. Ja Cię uwielbiłem na ziemi. To jest Syn, to jest Ten, który jest godny najwyższej chwały, na którego z podziwem wszyscy patrzą, są zadziwieni, jak On potrafi być posłusznym Ojcu we wszystkim. To jest Syn, który chce napędzać mnie i ciebie, abyśmy byli szczęśliwi, pełniąc wolę Ojca, zadowoleni z tego, że możemy dzisiaj być synami i córkami Boga Wszechmogącego. Gdzież tam nasze te wszystkie pomysły, zbieranina różnych kombinacji chrześcijańskich – co człowiek to pomysł – to wszystko na krzyż. Niech jedna myśl tylko napędza nas – Chrystusowa, abyśmy podziwiali Ojca i chcieli zawsze pełnić Jego wolę, zadowoleni na tej ziemi, że nie musimy już wybierać między mamoną, a Bogiem, że już jest nareszcie Bóg przed naszym obliczem i możemy patrzeć na święte oblicze Boga dzięki Jezusowi Chrystusowi, wiedząc, że jest ono rozjaśnione nad nami i Bóg mówi: Żyj tu na ziemi dla Mnie, żyj w Moim Synu. Syn, który wysławia zawsze Ojca, Syn, który zawsze jest szczęśliwy, gdy wola Ojca może się wykonać. To jest dopiero mieć szczęście, mieć tego Ducha Syna wołającego: Abba, Ojcze! Zawsze z gotowością uczynienia, co chce Ojciec, bez strachów, bez lęków, bez stresów, bez myślenia, co inni pomyślą, ale najważniejsze, że Ojciec jest uwielbiony. To jest dopiero piękne mieć taki charakter Syna Bożego, w którym możemy wołać: Abba, Ojcze, i być szczęśliwymi, że już nie musimy wybierać między znajomościami, między jakimiś sektami, sektorami, nie wiadomo czym, ale mamy Jednego już, w którym wszystko zapadło, Ojciec uczczony pośród wszystkich swoich synów i córek. Niech będzie uwielbione zawsze Jego imię.

„W tym czasie odezwał się Jezus i rzekł: Wystawiam cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Zaprawdę, Ojczy, bo tak się Tobie upodobało.” (Mat. 11,25-26)

Jakie to piękne i wspaniałe jest, kiedy Syn wysławia Ojca za to, że posłał Go właśnie w ten sposób, aby do prostych ludzi dotarła Ewangelia, aby prostaczkowie mogli się cieszyć i radować, rozumiejąc, co On do nich mówi, aby mogli być wdzięczni i szczęśliwi. Wiecie, i będę to może ileś razy dzisiaj powtarzał – precz z naszym charakterem, precz z naszymi pomysłami na chrześcijaństwo, precz z wnoszeniem do chrześcijaństwa brudu starego myślenia, precz. Chrystus ma tylko miejsce, bo Chrystus jest uwielbiony. Ojciec kocha Syna, Ojciec patrzy na Syna z upodobaniem, na ciebie i na mnie nie patrzy z upodobaniem, gdy my preferujemy swoje „ja” – za to poszedł Jego Syn na krzyż. Z upodobaniem patrzy na Swego Syna. Jeżeli chcesz, by patrzył na ciebie z upodobaniem, oddaj władzę Synowi, Syn zrobi w tobie to, co potrzebne, by i na ciebie Ojciec patrzył z upodobaniem, bo ty trwasz w Jego Synu. Żeby Ojciec z upodobaniem pracował nad tobą, abyś jeszcze więcej owocu mógł wydać, to zostaw Panu, to jest najpiękniejsze, kiedy już przestajesz się martwić o swoje, bo wszystko jest w rękach Chrystusa, a to jest najlepsze miejsce jakiegokolwiek może być, abyś był pewien tego, że masz tu życie i to masz wieczne życie. Niech imię Pańskie będzie uwielbione. To jest Syn, który wysławia Ojca. To jest Syn, który jest szczęśliwy, gdy wola Ojca się wypełnia. Czy ty jesteś szczęśliwy? Ilu ludzi jest chrześcijanami, a nie są szczęśliwi z wypełniania woli Ojca, dalej preferują to, co światu się podoba. To jest tragedia i myślą sobie, że oni są naprawdę poważnymi chrześcijanami. Dalej metoda świata, a nie metoda Chrystusa. Jakie zwiedzenie, jakie oszukanie, gdzie zamiast patrzeć na Syna, to człowiek patrzy po swojemu, dalej po swojemu.

Ewangelia Mateusza 12 rozdział od 17 wiersza:

„Żeby się wypełniło, co powiedziano przez proroka Izajasza w słowach: Oto sługa Mój, którego wybrałem, umiłowany Mój, w którym Moja dusza ma upodobanie. Złożę na Niego Ducha Mego, a On obwieści narodom sąd. Nie będzie się spierał i nie będzie krzyczał, i nikt na ulicach nie usłyszy głosu Jego. Trzciny nadłamaney nie dołamię, a lnu tlejącego nie zagasi, dopóki nie doprowadzi do zwycięstwa sprawiedliwości. A w imieniu Jego narody pokładać będą nadzieję.” (Mat. 12,17-21)

Wiecie, dla mnie Ten Chrystus jest fascynujący przez to, że chociaż jest Synem Bożym, zgadza się na to, żeby być Sługą, który wypełnia wszystkie rozkazy – uniżony do pełni, aby Ojciec był uczczony, uwielbiony. Tak się dać uniżyć dlatego, że tak się miłuje Ojca, stać się Sługą, umywać nogi nam, ludziom, uwielbiając Ojca w tym. To jest chrześcijaństwo, to jest dopiero piękne, kiedy Ten, który przyszedł tutaj w ciele, zajmuje w naszym ciele miejsce Tego, który panuje nad nami, abyśmy mogli cieszyć się z wszystkiego, co On czyni. Wiecie, ile dobra On ma w Sobie, tylko to nasze „ja” przeszkadza temu dobru, to uparte, zawzięte „ja”, które widzi po swojemu wszystko, od dzieciństwa po swojemu: nie tak, po swojemu, musi być inaczej. Pamiętasz, czy nie? I do dzisiaj po swojemu musi być, a nie tak jak Chrystus. A jak Chrystus to robił? Jak Chrystus żył na ziemi? Jak okazywał miłość? Jak okazywał uczucia? Ile znosił przeciwności? I zawsze: Ojczy, dla Twojego imienia, dla Twojej chwały, aby oni poznali Ciebie na tej ziemi, patrząc na Mnie. Jakie piękne, jakie cudowne poddanie się Ojcu, takie całkowicie bezgraniczne z pełną ufnością Syna, który jest pewny Swego Ojca. Nawet gdy mówi, że tylko Ojciec zna godzinę Jego powrotu, nie czuje się wzgardzony, nie czuje się źle, ale jest wdzięczny Ojcu za wszystko. Taką wdzięczność mieć w sobie, takie szczęście należenia do Boga, to jest dane tylko w Chrystusie, to jest największa uroczystość, najwspanialszy akt chwały, który przyszedł zgotować nam Boży Syn, abyśmy i my

mogli z tego skosztować, jak dobry jest Pan.

Ewangelia Jana 3 rozdział. Sługa Wszechpotężnego Ojca, Boga, Sługa dla wspaniałego Ojca, aby przyprowadzić nas. Rozdział 3, wiersz 35:

„Ojciec miłuje Syna i wszystko oddał w Jego ręce. Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny, kto zaś nie słucha Syna, nie ujrzy żywota, lecz gniew Boży ciąży na nim.” (Jana 3,35-36)

Jak słuchamy Syna? Co znaczy, kiedy On do nas mówi? Bo Syn słucha Ojca we wszystkim. Zobaczcie, jak musi ustąpić nasze dumne „ja”, jak musi być złamane i skruszone, ukrzyżowane i usunięte, by nie zasłaniać Syna tą szmatą starego człowieczeństwa, ale by Syn był widoczny w pełny sposób. Te nasze uczynki jak szmata splugawiona, o tym myślę, żeby nie zasłaniać tymi naszymi uczynkami, które mają mówić, że to są chrześcijańskie, a są splugawione grzechem. U Pana wszystko jest czyste, wspaniałe.

5 rozdział 20 wiersz:

„Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje Mu wszystko, co Sam czyni, i ukaże Mu jeszcze większe dzieła niż te, abyście się dziwili.” (Jana 5,20)

Tak Syn w prosty sposób pokazuje Swoją zależność od Ojca. Jakie szczęście, jaki brak potrzeby, żeby ludzie Go postrzegali jakoś. Jaka radość unżenia. On dziękuje Ojcu za wszystko, co Ojciec czyni, w żaden sposób nie spierając się, ani nie dyskutując, ani nie próbując wymuszać czegokolwiek, On jest poddany Swemu Ojcu. Jakie szczęście dla mnie i dla ciebie, że to On przyszedł na ziemię, aby uwolnić nas od pychy, dumy, od tego, co jest w sumie złem wnoszonym tam, gdzie nigdy nie powinno go być. Zamiast poddania, unżenia, posłuszeństwa, wierności, człowiek ma swoje – swoje zdanie, swoje zdanie na ten temat, swoje zdanie na ten temat: ja to myślę tak, ja to myślę tak i wydaje się człowiek sobie samemu mądry, że taki jest mądry. A co Jezus myśli o tym? Lepiej się dowiedzieć, bo wtedy człowiek pozna, co to jest prawdziwe życie.

I List Jana 4 rozdział 9 wiersz:

„W tym objawiła się miłość Boga do nas, iż Syna Swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy przezeń żyli.” (I Jana 4,9)

Żyli przez Syna. Bóg posłał Syna po to, żebyśmy przez Niego żyli, a my chcemy żyć po swojemu, wierząc w Syna. Zupełnie nie zgadza się to z wolą Ojca, po swojemu wierząc w Syna. A Ojciec mówi: Abyśmy przez Syna żyli. Nie widzisz olbrzymiej różnicy między jednym a drugim? No, my wierzymy, że On jest Synem Bożym, ale czy dzięki Niemu żyjemy? No, my żyjemy, bo wierzymy. Ale wiara bez uczynków martwa jest. Lepiej się dowiadywać, co potrafi Jezus uczynić z nami, niż mamy się dowiadywać, co my potrafimy uczynić z Jezusem. Bo, co my potrafimy uczynić z Jezusem, to wiemy, ale musimy się dowiedzieć, co On potrafi z nami uczynić, bo to jest o wiele cenniejsze dla nas, wspanialsze. I dzięki Bogu za to, że jest Ten, który ma ochotę tego nas nauczyć.

I 5 rozdział tego I Listu Jana od 9 wiersza:

„Jeżeli świadectwo ludzkie przyjmujemy, to tym bardziej świadectwo Boże, które jest wiarogodniejsze; a to jest świadectwo Boga, że złożył świadectwo o Swoim Synu. Kto wierzy w Syna Bożego, ma świadectwo w sobie. Kto nie wierzy w Boga, uczynił Go kłamcą, gdyż nie uwierzył świadectwu, które Bóg złożył o

Synu Swoim. A takie jest to świadectwo, że żywot wieczny dał nam Bóg, a żywot ten jest w Synu Jego. Kto ma Syna, ma żywot; kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota.” (I Jana 5,9-12)

A więc nie czuj się źle, jakbyś się dowiedział o sobie raptem: ja to jestem zły? Człowieku, zawsze byłeś zły, od urodzenia, ja też. To nie udawaj takiego jakiegoś człowieka, jakbyś nie rozumiał tego: to ja taki zły jestem. To jest oczywiste, przecież dlatego przyszedł Jezus na ziemię, żeby nas zbawić. A człowiek się zachowuje jakby zadziwiony był: to ja jestem taki zły, że aż Jezus musiał za mnie umrzeć? Przecież jest coś w końcu we mnie dobrego, co można by było popielegnować, odcinając tamto, i z tego coś zrobić dobrego jeszcze. Naprawdę, my jako ludzie mamy dziwne podejście do Słowa Bożego. Wszyscy zgrzeszyliśmy i straciliśmy chwałę Boga, nie musimy udawać, że: co...? I z tego wszystkiego trzeba nas uwolnić, usunąć z nas to całe zło i Jezus przyszedł to zrobić, kochany Syn Ojca. Tak miłujący nas, że gotowy jest znieść różne przeciwności, aby to uczynić w tobie i we mnie. Chwała Bogu za to, że jest Jezus, że jest Ten, który chce to uczynić z nami. Nie udawaj, że nie wiesz o co chodzi, chodzi o wszystko w tobie i we mnie. Wszystko się nie nadaje, bo my tylko umiemy robić gwałty, umiemy robić złe rzeczy, umiemy robić spory, waśnie i niszczyć wszystko, co tylko dostaniemy w ręce. Nie jesteśmy lepsi od małych dzieci, na które narzekamy, że znowuż tacie zniszczył coś synek albo córeczka mamie coś zniszczyła. My niszczymy to jako dorośli również, co nam się da z chrześcijaństwa, to zaraz łubudu już poniszczone, już połamane, zniszczone, już zaraz do tego dodamy agresję, złośliwość, obmowę, bo coś nam się nie podoba i już mamy narobione, popsute to. Dzieci niszczą tylko to fizyczne, co można kupić, a my niszczymy duchowe rzeczy, o wiele cenniejsze i ważniejsze, i często nie mamy poczucia, że coś złego robimy. Piękne życie Chrystusa – tego potrzebujemy nieustannie, oglądać jak żyje Chrystus w nas. To jest najpiękniejsze, najwspanialsze. Dlatego Ojciec Syna posłał, aby tak właśnie się stało, abyśmy my chcieli, aby tak się z tobą i ze mną stało. To jest bardzo ważne.

Ewangelia Mateusza 16 rozdział, wyznanie Piotra, 16 wiersz:

„A odpowiadając Szymon Piotr rzekł: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego.” No, wspaniałe Piotrze. ***„A Jezus odpowiadając, rzekł Mu: Szczęśliwy jesteś, Szymonie, synu Jonasza, bo nie ciało i krew objawiły ci to, lecz Ojciec Mój, który jest w niebie.”*** (Mat. 16,16-17)

Wspaniałe, ale za chwilę ten sam Piotr napomina Jezusa: Nie mów tak, Panie, nie mów tak. Jak szybko człowiek, kiedy przychodzi do akcji już by zniszczył to, co daje Bóg. A więc nie wchodźmy w te akcje, zostawmy Jezusowi wszystko. Czy potrafisz sobie wyobrazić, ile piękna potrafi Jezus z tobą zrobić, gdy On ma swobodę działać? Ile wolności ma, przestrzeni, nie jesteś ani skąpy, ani chytry, ani zawistny, ani złośliwy, wszystko usunięte na krzyżu. Pan ma ciebie dla Swojej chwały i chwały Ojca. Jakie piękne dzieła potrafi czynić Jezus w człowieku, który należy do Niego z całą radością i wdzięcznością. Nikt tak nie pokromił złośliwości jak Chrystus. On przyszedł całkowicie zniszczyć naszą złośliwość, aby Jego łagodność mogła być w nas, w tobie i we mnie. Wspaniały Chrystus. Pięknie, kiedy człowiek cały czas wie i potrzebuje Go: Panie, jesteś mi nadal potrzebny, nadal i będziesz mi potrzebny, żebym to nie ja, ale Ty, żeby Twój Ojciec, mój Ojciec, wspaniały Ojciec napełniał mnie tym wszystkim, co jest miłe Jemu w Tobie, abym przez Ciebie miał to wszystko, abym nie mówił: Panie, nie tak, ale zawsze mówił: Panie, tak, tak jak Ty, tak ja, Panie. Wszystko, co Ty, ja też, Panie, wszystko dla Twojej chwały, a przez Ciebie dla chwały Ojca, Panie. Ja też, tak jak Ty, Panie. To jest piękne, nie: Panie, ja po swojemu, ja tak, ja myślę, że tak. No i co z tego? W domach nie ma miłości, radości, pokoju, w zgromadzeniu ludzie mają między sobą waśnie i nastawienia. Bo: Nie tak, Panie, zrobimy to lepiej. I co z tego lepiej? Lepiej zostawmy to Jezusowi, to będzie lepiej, wtedy poznamy, jak mąż miłuje żonę, jak żona miłuje męża, jak rodzice miłują dzieci, a dzieci jak miłują rodziców, a w zborze, jak się bracia i siostry nawzajem miłują. Wtedy poznamy, co Jezus potrafi, a to jest chyba lepsze dla nas wszystkich. Lepiej poznawać Jezusa, nie nas w ulepszonej

wersji jakiegoś wyrasowanego starego Adama czy starej Ewy.

Ewangelia Jana 6 rozdział, i znowuż padają te słowa, może od 67 wiersza:

„Wtedy Jezus rzekł do dwunastu: Czy i wy chcecie odejść? Odpowiedział mu Szymon Piotr: Panie! Do kogo pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego.” (Jana 6,67-69)

I dobrze, Piotrze, tak trzymaj, tak jest dobrze. Myśmy uwierzyli i wiemy, że Ty masz dla nas Słowa prawdziwego życia. A więc chcemy dalej słuchać, co Ty do nas mówisz i chcemy, żebyś nas ożywił, według tych Twoich Słów, abyśmy mogli żyć dzięki Tobie każdym Słowem, które z ust Twoich pochodzi, Panie Jezu. Wspaniały Jezus. I tu mamy Tego Ojca, który tak się cieszy z tego Syna, który wszystko czyni doskonale dla Ojca, i myślisz, że Syn zgodzi się na trochę ciebie w tym wszystkim? Absolutnie, wszystko musi zginać, Ojciec jest godny najwyższej chwały, Syn zawsze czynił wszystko, bo kocha Ojca. A więc, biorąc się za nas, robi zupełnie wszystko, co jest potrzebne, aby Ojciec był uczczony. I gdy to robi, ty jesteś najszczęśliwszym człowiekiem na ziemi, wtedy masz siły, aby żyć, ochotę, aby żyć, kochasz ludzi, kochasz Boga, czynisz wszelkie dobro i jesteś naprawdę najszczęśliwszym człowiekiem, bo Jezus włada tobą. Nie masz problemów, bo On dźwiga je wszystkie. Cały czas jesteś z Bogiem, nie boisz się, co będzie jutro, bo dzisiaj jest tak piękne, że nie zajmujesz się jutrem. To czyni życie Jezusa w człowieku. Problemy – nie ma ich, znikły, Pan podjął działanie.

Ewangelia Jana 20 rozdział. Wiecie, czasami, żebyśmy nie byli jak te dzieci: Rodzic mówi: Dziecko, zobacz, co psujesz. – Dziecko mówi: Tak, rozumiem tato, bardzo źle postąpiłem, że zepsułem ci taką ważną rzecz, to jest bardzo źle. – No, dobra synu, skoro rozumiesz to. – No i syn odchodzi i za chwilę już bierze coś, i znowu zaczyna psuć. Bo to siedzi w naturze: no, żeby ułagodzić tak, tak, tak, ale zaraz idzie i znowu coś zepsuje, bo to siedzi w naturze człowieka. I my możemy się zgadzać, że Jezus ma nad nami panować, mamy się zgadzać, że bez Niego wszystko popsujemy. Będziemy kiwać głowami, tak masz rację, bracie, my tacy jesteśmy, i wstaniemy, i pójdziemy dalej robić po swojemu. To jest to, że człowiek nie wyrośnie z tego, co nabył od początku, rodząc się w grzechu, poczęty w grzechu, dopóki na krzyżu nie umrze całkowicie. Wtedy dopiero: Panie, to Ty, nie ja. Nie obawiaj się, Jezus to potrafi, tylko należ do Niego. Cudowny Pan. I co my tu czytamy w tym 20 rozdziale Ewangelii Jana 30 i 31 wiersz:

„I wiele innych cudów uczynił Jezus wobec uczniów, które nie są spisane w tej księdze; te zaś są spisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystusem, Synem Boga, i abyście wierząc mieli żywot w imieniu Jego.” (Jana 20,30-31)

Te są spisane, abyśmy wierzyli, że On jest Synem Boga, Synem, którego Ojciec chwali, chlubi się Nim Ojciec, wspaniały. Wiecie, jakie to jest piękne – Ewangelia, która zdobywa nas i uwalnia nas z wszystkich złudzeń, z wszystkich pomysłów. Ty myślisz, że jesteś przedsiębiorczy, myślisz, że sobie radzisz w życiu, a zobacz, co z tego radzenia wychodzi – same głupoty, same nastroje złe, złe myśli, złe nastawienia, gniew, zawiści. Coś osiągnął tym swoim sposobem myślenia? Myślisz, że dobrze myślisz? Myślisz, że jesteś zapobiegliwy, że sobie radzisz? A zobacz, co z tego masz? Jezus to sobie radzi, zawsze szczęśliwy z Ojcem, wdzięczny Ojcu, czyniący Jego wolę. Ten to sobie radzi, jak trzeba pieniędzy, to mu rybka przyniesie. Ten to sobie dopiero radzi, szczęśliwy, wdzięczny Ojcu, wysławia Ojca, wrogowie wokół zgrzytają zębami, a On wysławia Ojca. Takie życie przyszło do nas tutaj. Brak dopuszczenia tego życia powoduje właśnie, że masz problem, cały czas masz problem z sobą, ze swoim „ja”, które ci przeszkadza cieszyć się życiem.

Dzieje Apostolskie 4 rozdział od 10 wiersza:

„To niech wam wszystkim i całemu ludowi izraelskiemu wiadome będzie, że stało się to w imieniu Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, którego wy ukrzyżowaliście, którego Bóg wzbudził z martwych; dzięki Niemu ten oto stoi zdrów przed wami. On to jest owym kamieniem odrzuconym przez was, budujących, On stał się kamieniem węgielnym. I nie ma w nikim innym zbawienia; albowiem nie ma żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni.” (Dz. Ap. 4,10-12)

Nie ma żadnego innego imienia. Powiem ci, ty, który myślisz o sobie, jaki ty jesteś zły, jakie ty masz problemy, ty nie dasz rady być chrześcijaninem, powiem ci, że jesteś dumny, pyszny, bo cały czas mniemasz, bo chciałbyś od Boga usłyszeć, że nie jesteś taki zły, że w końcu coś w tobie jest dobrego. A Bóg osądził: nie ma nic, wszystko, co dobre, to tylko w Jego Synu, a więc przestań marudzić, tylko chwytaj się Pana i biegnij za Nim, i ciesz się, że Ojciec ci posłał Syna, raduj się w Panu zawsze, że teraz przyszedł Ten, który wie o tobie wszystko i sobie z tobą poradzi, a ty tylko należ do Niego nieustannie, trwaj w Nim i ciesz się Nim. Nie masz czasu? On ci zorganizuje czas. A jeśli to rozumiesz, to bądź cały czas dla Niego. To jest twój najlepszy czas, jakkolwiek możesz mieć, gdy należysz do Jezusa i jesteś z Nim. I tacy właśnie będą w niebie, tacy szczęśliwi w Chrystusie, wdzięczni Bogu w Jezusie Chrystusie. Nie ma innego imienia danego nam pod niebem, abyśmy mogli być zbawieni, nie ma żadnego innego imienia. A więc, kto wzywać będzie imienia Pańskiego, zbawiony będzie. O tym myśmy, tym się zajmujmy. To jest sprawa priorytetowa, najważniejsza. Jezus wiedział, do jakich przestępców przyszedł, do jak opornych ludzi przyszedł, do jak zawziętych ludzi przyszedł. On wie dobrze, że z nami jest trudno i wcale nie jest zniechęcony, i wcale nie narzeka, nie słyszałeś Go narzekającego. A więc nie zajmuj Mu czasu swoim biadoleniem, tylko po prostu słuchaj, co do ciebie mówi i ciesz się, że On ma moc uczynić to, co do ciebie mówi. Raduj się w Panu zawsze, kosztuj z tego, kim On jest, a On sobie z tobą poradzi. Ale nie próbuj po swojemu, bo to po swojemu nic nie daje. To już i Piotr myślał po swojemu i inni myśleli po swojemu. W końcu musieli zobaczyć: nie, musi być po Pańskiemu, wtedy jest dobrze. Jak jest tak, jak chce Pan, to jest dobrze.

I List do Koryntian. To nie jest łatwe nam wybić, naprawdę, powiem wam, że my jesteśmy tak trudni, nawet gdy się modlimy, to my mamy swój pomysł, tak jak my to widzimy. A potem dziwimy się, dlaczego nie przyszła odpowiedź. Bo Bóg nie będzie nam odpowiadał tak, jak my to widzimy. On, jak odpowie, to tak, jak On to widzi, a my znowu nie za bardzo chcemy to, jak On to widzi, żeby z nas zrobić sługę. No przecież my prosimy o to, żeby inni byli sługami. Tak zawsze jest, moi drodzy, zawsze jest tak. Posłuchasz jak dziecko się modli, posłuchasz jak dorosły się modli, zawsze jest to samo. Dopiero Duch Boży to zmienia, wtedy modlitwa zmienia się i człowiek zaczyna widzieć to, co naprawdę jest ważne, widzi Chrystusa i potrzebę, aby Chrystus nas zmieniał, żebyśmy mogli służyć innym tym, czym On nas napełnia. I tu w I Liście do Koryntian, 1 rozdział od 3 wiersza:

„Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa. Dziękuję Bogu zawsze za was, za łaskę Bożą, która wam jest dana w Chrystusie Jezusie, i żeście w Nim ubogaceni zostali we wszystko, we wszelkie słowo i wszelkie poznanie, ponieważ świadectwo o Chrystusie zostało utwierdzone w was, tak iż nie brak wam żadnego daru łaski, wam, którzy oczekujecie objawienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, który też utwierdzi was aż do końca, tak iż będziecie bez nagany w dniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. Wierny jest Bóg, który was powołał do społeczności Syna Swego Jezusa Chrystusa, Pana naszego.” (I Kor. 1,3-9)

Przez Niego właśnie Ojciec chce to wykonać w tobie i we mnie, aby Kościół był czysty, święty i nieskalany. Nie trać czasu, zajmujesz się wieloma rzeczami, zostaw wspaniałość Panu, czytając Biblię, chciej żeby tak było w twoim życiu, żebyś był kimś, kto służy, kto miłuje braci, siostry, kto buduje, kto życie oddał dla Pana, aby Pan mógł się tym życiem posługiwać. Wtedy będziesz oglądać: to nie ja, Panie,

to nie ja, to jest Pan. Lepiej oglądać, jak Pan czyni cuda, niż próbować samemu zrobić cuda, cuda niewida, jak to mówią. Lepiej, żeby Pan napelniał. Wierny jest Bóg, który posłał Swego Syna i On dokona tego, tylko my chcemy odpocząć, odpocząć od siebie. Paweł mógł z wielkim zadowoleniem pisać w Liście do Galacjan: nie żyję już ja, lecz żyje we mnie Chrystus. To jest dopiero życie, wspaniałe życie Chrystusa. I widzimy, że żył w Pawle Chrystus, tak czy nie? Tak, żył. Każdy mógł skorzystać z tego człowieka. I Paweł się cieszył tym, że poznając Chrystusa, ludzie będą mogli coraz więcej kosztować, jak dobry jest Pan Jezus, że nie Paweł będzie chwalony, ale Jezus będzie chwalony, żyjący w Pawle. A więc te wspaniałe uczynki Chrystusa będą zwiastować, że Paweł należy już nie do siebie, ale do Syna Bożego, wspaniałego Bożego Syna, którego Ojciec posłał na tą ziemię.

List do Efezjan 4 rozdział i 13 wiersz tylko z tego:

„Aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości, i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej.” (Efez. 4,13)

Po to też tu jesteśmy, aby poznawać Pana Jezusa Chrystusa, żeby nie zademonstrować siebie: ja to jestem taki, ja to jestem taka, ja to, ja tamto. Żeby poznając Pana, poddawać się temu, jaki On jest i coraz więcej i więcej by było widać w nas Jezusa Chrystusa, abyśmy dorastali do męskiej doskonałości. To jest wspaniałe, wiecie, to jest nareszcie piękne. Kiedy diabeł przychodzi i mówi: Ty nędzniku, co ty chcesz, ty chcesz być jak Chrystus? No właśnie, bo Jezus przyszedł do mnie, nędznika, nędznego człowieka, aby uwolnić mnie od mojej nędzy i obdarzyć mnie bogactwem z nieba. Jezus przyszedł, aby skończyć moje nędzne życie i dać mi wspaniałe życie, które będzie uwielbiać Ojca już tutaj na ziemi. Jezus przyszedł do mnie, wspaniały Jezus, aby przywrócić mi wzrok, otworzyć uszy, dać nowe serce i pokazać, jak się żyje dzięki Jezusowi Chrystusowi. I wiem, i każdy wie, że to nie ma nic wspólnego z naszym życiem, nic, zero wspólnego z naszym życiem. To jest wszystko On i to jest wtedy piękne, bo wtedy jest to szlachetne, prawdziwie szlachetne. A więc – aż dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej. To jest to wspaniałe zadanie też Ducha Świętego obecnie.

List do Hebrajczyków 4 rozdział 14 wiersz:

„Mając więc wielkiego Arcykapłana, który przeszedł przez niebiosy, Jezusa, Syna Bożego, trzymajmy się mocno wyznania.” (Hebr. 4,14)

Mając Syna Bożego jako Arcykapłana, trzymajmy się mocno wyznania, należenia do Niego – to jest najcenniejsze, to jest najważniejsze. W Jezusie już wszystko splecone, w Jezusie wszystko zdobyte. Wspaniały Chrystus, teraz tylko należeć do Niego nieustannie, aby On mógł czynić to, co jest miłe Jemu i miłe jest Ojcu. Kiedy chodzisz taki i zwieszasz głowę, pomyśl, ty pyszny, dumny człowieku, co ty chcesz powiedzieć: że Jezus nie wiedział o tym, jaki jesteś? Dopiero odkrywa o tobie coś? Wiedział, wszystko wiedział o nas, dokładnie wiedział. A jednakże podjął się, żeby nas zbawić, uratować, wydobyć całkowicie z naszych tych wszystkich złych rzeczy, żeby inni mogli widzieć, że to jest Jezus w nas – nadzieja chwały, aby powiedzieli: Ja też chcę Tego Jezusa. Jak On potrafi takiego grzesznika wziąć i jego przemienić na takiego wspaniałego nowego człowieka, to ja też Tego Jezusa potrzebuję, nie religii, nie nauczania religijnych, potrzebuję Jezusa, potrzebuję życia, które przepełni mnie tym, co jest z nieba, z otwartego nieba.

List do Galacjan 4 rozdział, było czytane tutaj, jak niebo przyjęło Jezusa Chrystusa, jaka chwała, jaka cześć, a może przeczytajmy od 1 wiersza do 7:

„A mówię: Dopóki dziedzic jest dziećciem, niczym się nie różni od niewolnika, chociaż jest panem wszystkiego, ale jest pod nadzorem opiekunów i rządców aż do czasu wyznaczonego przez ojca. Podobnie i my, gdy byliśmy dziećmi, byliśmy poddani w niewolę żywiołów tego świata; lecz gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna Swego, który się narodził z niewiasty i podlegał zakonowi, aby wykupił tych, którzy byli pod zakonem, abyśmy usynowienia dostąpili. A ponieważ jesteście synami, przeto Bóg zesłał Ducha Syna Swego do serc waszych, wołającego: Abba, Ojcze! Tak więc już nie jesteście niewolnikiem, lecz synem, a jeśli synem, to i dziedzicem przez Boga.” (Gal. 4,1-7)

W Jezusie Chrystusie dla mnie i dla ciebie zostało to dane przez niebiańskiego Ojca, abyśmy mogli, jako Jego synowie i córki, wołać: Abba, Ojcze! Będąc wdzięcznymi Bogu za wszystko. Syn, wspaniały Syn Ojca, Ojciec uwielbia Swojego Syna, Syn uwielbia Ojca i my wchodzimy w to uwielbianie, uwielbiając Ojca i Syna w jednym Duchu Świętym, wchodzimy w chwałę obecności Ojca i Syna, w chwałę ich wspólnej miłości, w chwałę ich jedności we wszystkim. Nas, ludzi, wprowadza w to Duch Boży, abyśmy poznawali, w jakiej chwale będziemy całą wieczność spędzać. To jest dopiero życie, prawdziwe, wspaniałe życie. Temu oddaje się wszystko, żeby to życie mogło być w nas, abyśmy nie musieli później rozmyślać, co lepiej, czy tak jak Jezus, czy tak jak ja.

I List do Tymoteusza, 1 rozdział 2 wiersz:

„Do Tymoteusza, prawowitego syna w wierze: Łaska, miłosierdzie i pokój od Boga Ojca i Chrystusa Jezusa, Pana naszego.” (I Tym. 1,2)

Jak pięknie – prawowitego syna w wierze. Tymoteusz, syn Greka i Żydówki, takie sobie ludzkie pochodzenie, uczony w domu o Bogu, a tu zrodzony syn w Jezusie Chrystusie. Jaka zmiana, przemieszczenie z synów tej ziemi do synów Bożych. Jaka chwała, pomyśl sobie o tym, to wszystko w Tym Synu. Przestaniesz zastanawiać się nad światem i Synem, Syn stanie się wszystkim, tak jak dla Ojca. Ta miłość Ojca jest wspaniała i miłość Syna do Ojca też jest wspaniała. Można tylko śpiewać: Alleluja! Chwała Bogu i Jego Synowi za wszystko! To jest wspaniałe, patrzeć na te święte relacje, na wspaniałe relacje.

II List Jana 3 wiersz:

„Łaska, miłosierdzie, pokój od Boga Ojca i od Jezusa Chrystusa, Syna Ojca, niechaj będzie z nami w prawdzie i w miłości.” (II Jana 3)

Jakie piękne posłanie od Boga Ojca i Syna Ojca, Jezusa Chrystusa. Chwała Bogu za wszystko, to jest piękne. Piękne, że my doświadczamy tego, że Jezus przyszedł zbawić nas od wszystkiego, uwolnić nas i abyśmy stali się synami i córkami Boga, ludźmi o nowej naturze, o nowych pragnieniach, o myśli niebiańskiej, ludzi, którzy przestali szukać swego, znaleźli wszystko w Jezusie, wszystko, co tylko potrzebowaliśmy, On przyniósł nam w Sobie. Jaki drogocenny, jaki wspaniały Syn.

Ewangelia Jana 5 rozdział od 19 wiersza:

„Tedy Jezus odezwał się i rzekł im: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, nie może Syn sam od siebie nic czynić, tylko to, co widzi, że Ojciec czyni; co bowiem On czyni, to samo i Syn czyni.” Jaki prosty język, nic tu nie ma szukania własnej chwały, czy czegokolwiek, jest wysławianie Ojca, który Go posłał. **„Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje Mu wszystko, co Sam czyni, i ukaże Mu jeszcze większe dzieła niż te, abyście się dziwili. Albowiem jak Ojciec wzbudza z martwych i ożywia, tak i Syn ożywia tych, których**

chce. Bo i Ojciec nikogo nie sądzi, lecz wszelki sąd przekazał Synowi, aby wszyscy czcili Syna, jak czczą Ojca. Kto nie czci Syna, ten nie czci Ojca, który Go posłał.” Ile jeszcze człowiek ma w sobie swojego „ja”, które próbuje przemycić do życia z Chrystusem. A po co? Skoro to życie Jezusa jest doskonale, niczego Mu nie brak, nie musimy nic tam wносить, abyśmy tylko z Niego nic nie próbowali wynosić. ***„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, kto słucha Słowa Mego i wierzy Temu, który Mnie posłał, ma żywot wieczny i nie stanie przed sądem, lecz przeszedł z śmierci do żywota. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, zbliża się godzina, owszem już nadeszła, kiedy umarli usłyszą głos Syna Bożego i ci, co usłyszą, żyć będą. Jak bowiem Ojciec ma żywot sam w sobie, tak dał i Synowi, by miał żywot sam w sobie. I dał Mu władzę sądenia, bo jest Synem Człowieczym. Nie dziwcie się temu, gdyż nadchodzi godzina, kiedy wszyscy w grobach usłyszą głos Jego; i wyjdą ci, co dobrze czynili, by powstać do życia; a inni, którzy źle czynili, by powstać na sąd.”*** (Jana 5,19-29)

Więc każdy usłyszy głos Syna Bożego – jedni, którzy należeli do Niego, usłyszą, aby wstać do chwały bycia z Nim, drudzy zaś, by zostać osądzeni. Wszystko, co piękne, jest w tych relacjach: Ojciec – Syn. Dla nas bardzo cenne jest patrzeć, obserwować, jak Ojciec mówi o Synu, co Syn mówi o Ojcu. W tą świętą relację my zostaliśmy wprowadzeni przez zrodzenie na nowo. O tym mówił Jezus, modląc się: Ojcze, aby oni byli jedno, jak My jedno jesteśmy, w nas i pośród nas, aby dokonywał się Boży cud.

I List do Koryntian 15 rozdział od 22 wiersza:

„Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni. A każdy w swoim porządku: jako pierwszy Chrystus, potem ci, którzy są Chrystusowi w czasie Jego przyjścia, potem nastanie koniec, gdy odda władzę królewską Bogu Ojcu, gdy zniszczy wszelką zwierzchność oraz wszelką władzę i moc. Bo On musi królować, dopóki nie położy wszystkich nieprzyjaciół pod stopy Swoje. A jako ostatni wróg zniszczona będzie śmierć. Wszystko bowiem poddał pod stopy Jego. Gdy zaś mówi, że wszystko zostało poddane, rozumie się, że oprócz Tego, który Mu wszystko poddał. A gdy Mu wszystko zostanie poddane, wtedy też i Sam Syn będzie poddany Temu, który Mu poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkim.” (I Kor. 15,22-28)

Widzicie, jaki Syn – ma pełnię władzy teraz, decydowania, On i tak wszystko czyni według woli Ojca, i kiedy przyjdzie wypełnienie wszystkiego, i zostanie osiągnięte wszystko, co chciał Ojciec, Syn z powrotem przekaze władzę Ojcu. Nie jest pazerny, On się nie zachłystuje władzą, On jest sługą. Syn – Sługa, Syn, który znajduje upodobanie w pełnieniu woli Swojego Ojca, aby Ojciec zawsze był uwielbiony w Nim i przez Niego. Syn wywyższony, Syn uwielbiony, Syn postawiony w najwyższym miejscu chwały i całe niebo oddaje Mu chwałę.

O Nim myślm, myślm, że On wie najlepiej, jak powinniśmy żyć, a my nie myślm, że my wiemy, lepiej dowiadujmy się ze Słowa Bożego i z działającego Ducha Świętego w nas i pośród nas, jak żyją ci, w których żyje Chrystus Jezus. A to będzie najlepsze, ponieważ wtedy nie będziemy krzywdzić, będziemy czynić to, co jest bliskie Ojcu i to będzie najważniejsze. Wiele słów, które Jezus wypowiedział jest niezrozumiałych i ludzie, którzy nie rozumieją miłości Syna, mogą sobie pomyśleć: co On chce? A On chce jedno – abyśmy oddali Mu wszystko, tak jak Ojciec Mu oddał wszystko. Wtedy Syn uczyni to, co chce Ojciec, a ty będziesz Mu zawsze wdzięczny, bo będzie działać się w tobie cud, cud działającego Syna Bożego, który wypełnił tę służbę zbawienia ciebie i mnie, i dzięki Synowi będziemy kiedyś oglądać oblicze Ojca. Amen.